

Grzegorz Komecki

Kościół katolicki w Polsce wobec integracji z Unią Europejską

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 11,
153-167

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GRZEGORZ KOMECKI

Kościół katolicki w Polsce wobec integracji z Unią Europejską

Catholic Church in Poland vis-à-vis Integration with the European Union

Przyszłość Europy i przyszłość Kościoła w jednoczącej się Europie są bardzo często przedmiotem rozważań w Polsce. W kraju o silnej tradycji katolickiej ważne są pytania, czy będzie to Unia państw podtrzymujących swe chrześcijańskie tradycje, czy też zbudowanych na całkowicie odmiennym, a więc laickim fundamencie. Czy ma to być Europa oparta na etyce, czy też komercjalizacji wartości, prywatyzacji wiary bądź na silnych podstawach moralnych i religijnych? Czy będzie to Unia ojczyzn, czy też zacierająca tożsamość narodową państw ją tworzących, uniformizacja kultury, edukacji, języka, obyczajów?¹

Pytania te, stawiane przez polskich polityków, intelektualistów, przedstawicieli hierarchii kościelnej, a także zwykłych obywateli, dotyczą przyszłości państwa i narodu polskiego oraz przyszłości Kościoła powszechnego i chrześcijaństwa w Europie, a jednocześnie przyszłości Kościoła w Polsce.

Specyfiką polskiego katolicyzmu jest bardzo silne zaznaczenie elementu narodowego. Kościół posiada żywe poczucie odpowiedzialności za zachowanie tożsamości narodowej wiernych. Zjednoczenie z Europą rodziło obawy, czy Polacy nie wtopią się całkowicie w środowisko mieszkańców obecnej Unii i nie zatracą swego patriotyzmu oraz czci i należnego szacunku dla wiary i religii.

Proces wstępnej integracji europejskiej przechodził pewne fazy, które były odzwierciedleniem zapatrywań na państwa Europy Zachodniej. Na początku panował bezkrytyczny obraz fascynacji wszystkim, co zachodnie, począwszy od pozycji gospodarczej, społecznej, a w pewnej części również i religijnej, jaka panowała na Zachodzie.

¹ A. Grześkowiak, *Europa jutra*, „Ethos” 1994, nr 4, s. 215–216.

Przemiany polityczne w Polsce po 1989 roku dokonywane były pod hasłem „powrotu do Europy”. Opierano się wówczas na tezie, że Polska leży w samym centrum Europy, zawsze uczestniczyła w jej życiu politycznym i dopiero okres po II wojnie światowej spowodował pewną przerwę w jej aktywnym życiu europejskim. W okresie komunizmu państwa zachodnie postrzegane były jako przeciwieństwo wszystkiego, co przynosił Wschód, czyli totalitaryzm, państwo policyjne, a także ateizm.

Kolejną fazą procesu integracyjnego z Europą było doszukiwanie się zagrożeń spowodowanych przejściem kultury zachodnioeuropejskiej. Okres transformacji objawił się na terenie kultury w postaci zapaści cywilizacyjnej. Zaczęto zwracać uwagę na coraz większy progres akceptacji dla takich negatywnych zjawisk, jak akceptacja aborcji, legalizacja pornografii, homoseksualizmu, a także odejście od tradycyjnych wartości promowanych przez Kościół. Zaczęto postrzegać Europę jako centrum negatywnego wpływu na katolickie społeczeństwo polskie. Stawiano zarzuty braku krytycyzmu w podejściu do oferowanych przez Zachód wzorców zachowań. W pewnych kręgach kościelnych Zachód utożsamiany był z biblijnym Babilonem, natomiast polski Kościół miałby sprawować w nim rolę misjonarza.

Po upadku muru berlińskiego możliwe stało się nie tylko włączenie w proces integracji europejskiej państw Europy Środkowowschodniej, ale również szersza niż dotychczas współpraca między Kościołami obu części kontynentu. Polacy korzystali dotąd głównie z pomocy materialnej udzielanej przez Kościoły na Zachodzie. Dziś jest to wymiana pomocy kulturowo-duchowej, opierająca się głównie na porównywaniu doświadczeń w pracy charytatywnej, duszpasterstwa małych grup i wspólnot, a także uczestnictwa katolików w polityce.

Pojedyncze wypowiedzi przedstawicieli Episkopatu, w których udzielane było dość ostrożne poparcie dla procesu integracyjnego, stale docierały do polskiej opinii publicznej. Jednak pod koniec 1995 roku w prasie katolickiej pojawiały się artykuły i wywiady udzielane przez biskupów, w których dominowała realistyczna wizja Europy.

W oficjalnych dokumentach Episkopatu Polski możemy znaleźć dość jednoznaczną deklarację poparcia dla integracji europejskiej. W 1995 r. we wspólnym słowie do polskich i niemieckich biskupów z okazji 30. rocznicy (1965–1995) wymiany listów, episkopaty obu krajów popierają ideę zjednoczenia, stawiając zarazem wyraźne wymagania. Pomimo iż nie zostaje wymieniona nazwa Unia Europejska, jednak list wyraźnie odnosi się do konkretnego procesu politycznego.² Sekretarz generalny Episkopatu Polski, biskup Tadeusz Pieronek i szef Biura Komisji Wspólnot Europejskich w Polsce Rolf Timas zgodnie stwierdzili, że integracja Polski ze Wspólnotą Europejską nie zagraża tożsamości narodowej ani religijnej Polaków.³

² Por. *Wspólne słowo polskich i niemieckich biskupów z okazji 30. rocznicy wymiany listów (1965–1995)*, nr 14, s. 7–8.

³ Por. „Biuletyn Katolickiej Agencji Informacyjnej” 12.03.1993.

Biskupi polscy we wspólnym liście z biskupami niemieckimi stwierdzili, iż „duchowe podstawy nowej europejskiej rzeczywistości są wprawdzie, jak dotąd, jeszcze dalece nieokreślone. Wywołuje to u wielu sceptycyzm, niepewność oraz różne wątpliwości. Mają oni poczucie, że Europa poza całą gospodarczą i polityczną strukturą musi być znowu postrzegana jako wspólnota kultury i wartości. Dzisiaj chodzi o to, aby przywrócić Europie jej chrześcijańską duszę”.⁴ W tym samym dokumencie biskupi podkreślają, że „podstawą każdego prawdziwie wolnego i demokratycznego porządku społecznego są podstawowe prawa człowieka. [...] Także znajdująca się w budowie Unia Europejska musi się wspierać na tym fundamencie” – oświadczają episkopaty Polski i Niemiec. „Źródłem praw człowieka jest niezbywalna i niezniszczalna godność osoby ludzkiej, zakorzeniona [...] w akcie stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boga”.⁵

Opowiadając się zdecydowanie po stronie integracji europejskiej, biskupi wyrażają przekonanie, że Polacy nie mają powodów do poczucia niższości wobec społeczeństw i Kościołów zachodniej części kontynentu.

Generalne poparcie dla wstąpienia Polski do UE wyraził, nie pomijając pewnych zastrzeżeń, abp Henryk Muszyński, współautor wspomnianego listu biskupów polskich i niemieckich. Hierarcha ten podkreślał, że list jest jedynym dokumentem Episkopatu dotyczącym tego zagadnienia, a stosunek biskupów do idei zjednoczenia starego kontynentu jest niejednoznaczny.⁶

Biskup Tadeusz Gocłowski zauważa, że pomimo upadku dzielącego Europę muru pozostało wiele podziałów i uprzedzeń podtrzymywanych przez nazizm i komunizm. „Po upadku komunizmu konflikty te odradzają się, a mogą się one jeszcze bardziej nasilać. Kościół w Europie starał się zawsze uspokajać skłócone ze sobą narody” – stwierdza bp Gocłowski.⁷

Oświadczenie biskupów polskich po wizycie w Brukseli, w listopadzie 1997 r. przyniosło poparcie idei europejskiej integracji oraz tego że Unia Europejska nie zagraża polskiej tożsamości. Jest to stanowisko zupełnie jednoznaczne, pozostające w dodatku w sporym kontraście do wielu dotychczasowych wypowiedzi przedstawicieli polskiego Kościoła.

Przebieg wizyty mógł być dla wielu sporym zaskoczeniem. Od wielu lat środowisko Kościoła szokowało opinię publiczną swoimi wypowiedziami, na przykład, że Europa Zachodnia to centrum ciemności i zła, które czeka tylko na to, aby Polskę unicestwić. Na zmianę postawy polskich biskupów duży wpływ miał proces samoedukacji, który dokonał się stopniowo w ostatnich latach, między innymi pod wpływem działalności ojców jezuitów.

⁴ *Wspólne słowo...*, nr 15.

⁵ *Ibid.*, nr 21.

⁶ Por. „Biuletyn Katolickiej Agencji Informacyjnej” 14.06.1996.

⁷ Bp. T. Gocłowski, *Ewangelia w służbie zbliżenia narodów po upadku komunizmu*, „L'Osservatore Romano” 1992, nr 1, s. 42.

Podczas tej wizyty biskupi polscy otrzymali zapewnienia, że rola, jaką odegrała Polska w procesie demokratyzacji kontynentu, jest doceniana, a „zasady, o których przypomina nieustannie nasz kraj oraz tak silnie obecny w nim Kościół, są jednym z podstawowych elementów budowy przyszłego projektu europejskiego”.⁸

Metropolita lubelski, abp Józef Życiński bardzo często porusza w swoich wypowiedziach konieczność sprzymierzenia się z krajami Piętnastki. „Jeśli ktoś mówi *nie* zjednoczonej Europie, to równocześnie wypowiada *tak* dla sojuszu z Rosją, gdyż trudno sobie wyobrazić samotną Polskę, pozbawioną sojuszników, zaś sugestie o współpracy z Meksykiem, czy Kanadą trudno traktować poważnie, gdy jedna strona nie okazuje żadnego zainteresowania tą propozycją. Sugerowanie więzi z Rosją jest znacznie bardziej wątpliwe politycznie niż sugerowanie integracji z Europą, w której kulturze aktywnie uczestniczymy”.⁹

Warto przytoczyć opinię wygłoszoną podczas zjazdu ruchów i organizacji katolickich w Gnieźnie 15–16 marca 2003 r. przez abp. Życińskiego, iż „nie można Brukseli nazywać Moskwą. Jeśli już, to można ją porównywać do Rzymu, do którego św. Paweł niósł dobrą nowinę. [...] Zamiast drzeć, że Zachód przyjdzie i nas zlicytuje, powinniśmy być gotowi do apostołskiej misji.” Podkreślił również, iż „jedyną alternatywą zjednoczonej Europy jest ucieczka w iluzję”.¹⁰ Jest to zdecydowany wyraz poparcia dla dążeń zjednoczeniowych, jednak dokonywanych w przemyślany i stopniowy sposób.

Na tym samym zjeździe prymas Józef Glemp podkreślał w swojej homilii, iż do Europy powinniśmy iść taką samą drogą jak apostołowie, bez lęku, mimo że można spotkać na niej ludzi krytykujących dosłownie wszystko, jednak lęk jest jednym z najgorszych doradców człowieka. „Lęki trzeba pokonywać. Do odważnych świat należy”.¹¹

Gościem tego zjazdu była szefowa Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, minister Danuta Hübner. Uspokajała zebranych, że wolność religijna zagwarantowana jest w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej, która wejdzie do konstytucji europejskiej. Jednak jej zapewnienia nie do końca uspokoiły zgromadzonych na zjeździe gości.

O takim stanowisku polskiej hierarchii zdecydowało również nastawienie samego papieża. Jan Paweł II bardzo dużo mówi o Europie i o potrzebie jej ponownego zjednoczenia, przy czym jego pierwsze wystąpienia na ten temat datują się na początek lat 80., kiedy w Polsce jeszcze się takimi sprawami nie zajmowano. Papieskie wystąpienia, encykliki, komentarze i homilie, w których

⁸ M. Przciszewski, *Wizyta Episkopatu w siedzibie UE*. <http://www.KAI.PL.de061150.txt>, 06.11.1997.

⁹ J. Życiński, *Kto przeciw Unii, ten z Rosją*, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 27, s. 7.

¹⁰ P. Bojarski, *Europy się nie lękamy*, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 60, s. 4.

¹¹ *Ibidem*.

porusza sprawy „starego kontynentu”, składają się na zamkniętą całość koncepcji, poglądów oraz nauczania papieża na temat Europy.¹²

Kościół polski pozostaje pod bardzo silnym wpływem nauczania Jana Pawła II,¹³ a jego stanowisko w tej kwestii jest jednoznaczne. Papież w jednym ze swoich słynnych przemówień do parlamentarzystów austriackich w czerwcu 1998 r. oświadczył nawet, że obowiązkiem ludzi działających publicznie są zabiegi o ponowne zjednoczenie Europy. W opublikowanej w 1997 r. zbiorowej pracy pt. *Chrześcijaństwo a integracja europejska* dwie uwagi są niezwykle istotne dla oceny pontyfikatu Jana Pawła II w kontekście integracji europejskiej. Pierwsza, to obserwacja, że w czasie tego pontyfikatu katolicka nauka społeczna wydaje się być bardziej zainteresowana perspektywą paneuropejską niż konstrukcją Unii Europejskiej, druga zaś, że wizja Europy od Atlantyku po Ural stanowi ostrzeżenie przeciw wszelkim próbom tworzenia egoistycznej budowli zachodnioeuropejskiej, która wykluczałaby narody słowiańskie.

Warto też pamiętać o spotkaniu w Gnieźnie, do którego doszło podczas pielgrzymki Ojca Świętego w 1997 r. Fakt zwołania przywódców Europy Środkowej i Wschodniej, a więc rozumując dawnymi kategoriami Wschodu i Zachodu, w jedno miejsce i odbycia z nimi spotkania w Gnieźnie, miał głęboką wymowę symboliczną. Podkreślały to wielokrotne, szczegółowe odwołania do tej tradycji, jaką papież Sylwester i cesarz Otton stworzyli 1000 lat temu. Wszystko to stanowi bardzo ważny impuls, jeżeli wziąć pod uwagę rolę, jaką odgrywa papież w polskim Kościele.

Bardzo istotny był tu również motyw polityczny. Biskupi zorientowali się, że przyszłość Polski jest w sposób nieodwołalny związana z Unią Europejską i w związku z tym Kościół nie może już czynić żadnych gestów, które by tę linię podważały. Dodatkowo zadziały tu dwa, dość istotne czynniki, które zbiegły się w czasie. Mam na myśli zmianę układu sił politycznych w Polsce. Po wrześniowych wyborach w 1997 r. doszedł do władzy obóz postsolidarnościowy, a to stworzyło zupełnie nową sytuację, również dla polskiego Kościoła. Lewica postkomunistyczna opowiadała się, konsekwentnie czy nie, za integracją europejską. Gdyby więc biskupi wykonali taki gest w okresie 1993–1997, a więc kiedy władza znajdowała się w rękach koalicji centrolewicowej, to bardzo łatwo mogłoby być to odebrane jako akt wsparcia dla aktualnego układu politycznego. Rząd pod przewodnictwem Jerzego Buzka był dużo bliższy Kościołowi i miał w dodatku szanse na stabilne funkcjonowanie. Zaistniał więc dobry moment, by duchowieństwo polskie zadeklarowało swoje poparcie w dążeniu do integracji europejskiej.

¹² T. Fitych, *Kościół w Europie odkrywa swoją tożsamość*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994 nr 4, s. 159.

¹³ J. Życiński, *Koncepcja zjednoczonej Europy w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 1998, s. 183–195.

Patrząc na Kościół polski, nie można nie dostrzec bardzo wyraźnego rozwarstwienia pomiędzy tym, co deklarowane jest przez najwyższe szczeble władzy hierarchicznej, a tym, co dzieje się najniżej. Wiąże się to z działalnością Radia Maryja, które w okresie wizyty polskich biskupów w Brukseli przeżywało apogeum swojej popularności. Jednym z przewodnich wątków programowych Radia jest bardzo silne kontestowanie proeuropejskiego kierunku polityki państwowej i w ogóle nastawienia pronijne w polskim społeczeństwie. W Radiu Maryja mówiło się bardzo często o demonicznym zagrożeniu, na jakie narażona jest Polska ze strony Europy Zachodniej. Nie chodziło tutaj już o samą politykę tego czy innego rządu, lecz o to, że w tych atakach postrzega się państwa Unii jako coś zupełnie obcego polskiej tradycji, mentalności, coś co wszystkim nam zagraża.

Dopiero biorąc pod uwagę te dwa czynniki naraz, widać wyraźnie, że chodzi tu o odważny akt polityczny ze strony kierownictwa polskiego Kościoła. Jeśli zaś chodzi o Radio Maryja, to i w tym wypadku nie można było dłużej czekać, aby wyrazić swoje stanowisko. Sytuacja stała się bowiem bardziej skomplikowana niż na początku lat 90. Po raz pierwszy w Polsce, a zarazem po raz pierwszy w Kościele, temat europejski stał się przedmiotem kontrowersji. Po roku 1989 przeciwnicy idei europejskiej przeważnie nie zabierali głosu. Obecnie wypowiedzi antyunijne są coraz głośniejsze i wychodzą z bardzo różnych stron sceny politycznej.

W latach 1993–1995, czyli po objęciu władzy przez postkomunistów, wypowiedzi niektórych biskupów dawały do zrozumienia, że popierają przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, jednak nie pod rządami tej właśnie opcji politycznej. Podobne, dość kontrowersyjne opinie były wygłaszane w sporze o konstytucję. Można więc przyjąć tezę, iż obcość i swojskość jest istotnym elementem w logice ludzi polskiego Kościoła. Być może na taki stosunek do władzy postkomunistów ma wpływ obawa co do przyspieszenia procesów sekularyzacyjnych¹⁴ i dość powszechne odchodzenie od wiary. Tymczasem okazało się, wbrew początkowym lękom, że spadek wskaźników religijności nie jest wcale aż tak wysoki, a sytuacja Kościoła jest całkiem dobra.

Przychylność wobec dążenia naszego państwa do integracji ze strukturami europejskimi deklarował ks. Józef Tischner. Różnice ujawniają się w ocenie stanu Europy i stawianych jej wymaganiach. Ks. Tischner zwracał uwagę, że wobec klęski narodowego socjalizmu oraz zagrożenia ze strony komunizmu właśnie tradycja chrześcijańska wydawała się politykom jedyną możliwą podstawą nowego ładu europejskiego po drugiej wojnie światowej. Krytykując przeciwników zjednoczenia, podkreśla, że chrześcijańscy twórcy zjednoczonej Europy nie mieli w planach zniszczenia narodów, ale podtrzymania ich w ramach „Europy ojczyzn”.¹⁵

¹⁴ H. Juros, *Kościół, kultura, Europa*, Warszawa 1997, s. 262–264.

¹⁵ J. Tischner, *Dziedzictwo chrześcijańskiej Europy i jego przyszłość. Droga do europejskiej nowożytności*, [w:] *Nowy porządek Europy*, wybór i oprac. S. Sowiński, Warszawa 1995, s. 67.

Nieliczne, choć znaczące, są wypowiedzi ludzi Kościoła dotyczące praktycznych konsekwencji prawno-politycznych trwającego od kilku lat procesu zbliżania Polski do struktur europejskich. Wypowiedzi te dotyczą zarówno konsekwencji integracji dla Polski, jak i Kościoła w Polsce. Biskup Tadeusz Pieronek oraz ambasador Unii Europejskiej w Polsce uznali za niezbędne nawiązanie kontaktów Kościoła polskiego z krajami „Piętnastki” i poznania ich struktur.¹⁶

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez ankierów OBOP w 2002 r. wśród duchowieństwa polskiego, okazało się, że jest to grupa znacznie bardziej euroentuzjastycznie nastawiona niż całość społeczeństwa polskiego, które i tak uchodzi za bardzo proeuropejskie w porównaniu z innymi. Na pytanie, czy Episkopat popiera wejście Polski do struktur unijnych, ponad 80% badanych odpowiedziało twierdząco. Również badania przeprowadzone przez profesor Kotlarską-Bobińską sygnalizują, że prawie 60% duchowieństwa parafialnego opowiada się za przystąpieniem Polski do Wspólnoty Europejskiej. Jest to jednak wynik słabszy niż cztery lata temu, kiedy poparcie deklarowało aż 84% duchownych. Poparcie księży dla wstąpienia naszego kraju do Unii jest obecnie porównywalne z wynikami sondaży wśród wszystkich Polaków. Przeciwno przystąpieniu do struktur unijnych jest teraz 20% księży, a przed czterema laty było ich tylko 6%. Ponad dwukrotnie wzrosła liczba księży niezdecydowanych – 22%.¹⁷

Duchowni stanowią grupę społeczną, której członkowie są zadowoleni z własnej sytuacji oraz kierunku rozwoju wydarzeń w kraju, wykształceni, zainteresowani życiem publicznym i często podróżują za granicę. Kontakt ze światem ułatwia im znajomość języków obcych oraz czytelnictwo prasy. Wszystko to w dużej mierze wpływa na zainteresowanie działalnością, instytucjami i polityką państw na świecie, a ostatnimi czasy zwłaszcza Unią Europejską. Księża o wiele silniej niż ogół Polaków akceptują przystąpienie Polski do struktur europejskich i jest to dla nich bardzo ważny element funkcjonowania naszej ojczyzny, podobnie jak ogromne znaczenie miało wejście do zachodnich struktur wojskowych, czyli Paktu Północnoatlantyckiego.

Znamiennym jest również pewna konsekwencja co do akceptacji i terminu przystąpienia Polski do Unii, zarówno dla zwykłych obywateli, jak i dla duchownych. Entuzjaści procesu integracji chcieliby maksymalnie przyspieszyć ten kluczowy termin. Odmiennego zdania są osoby, które w swych wypowiedziach kierują się względami politycznej poprawności bądź nie są do końca pewne swoich przekonań. Ci chętnie odsunęliby termin. Duchowni, którzy żywią niechęć do integracji, lecz obawiali się to ujawnić wprost, ze względu na wyraźne

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ L. Kotlarska-Bobińska, J. Kucharczyk, *Negocjacje z Unią Europejską – opinie Polaków*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 1998, s. 35–40.

stanowisko Episkopatu, opowiadaliby się za rozciągnięciem tego procesu w czasie.

Poparcie księży dla procesu integracji jest spore i można by zadawać sobie pytanie, co tak naprawdę jest tego przyczyną. Tak wysoka akceptacja działań państwa polskiego w kierunku zbliżenia z krajami Piętnastki spowodowana jest przede wszystkim znacznie wyższym poziomem wykształcenia. Spora liczba księży, oprócz seminarium duchownego ukończyła dodatkowe studia wyższe. Ponadto, pozytywny stosunek do integracji powoduje, że częściej dostrzegane są korzystne efekty tego rozwiązania niż trudności, a nadzieje przesłaniają obawy.

Duchowni, podobnie jak ogół Polaków, dopatrują się dodatnich wpływów przystąpienia do Unii Europejskiej ze względu na sytuację gospodarczą kraju, a także na postawy ekonomiczne obywateli. Wśród zagrożeń najczęściej wymieniane są: wzrost przestępczości, konsekwencje spadku moralności w społeczeństwie, zwiększenia swobody obyczajów oraz zagrożenia chorobami, zwłaszcza wirusem HIV. To wszystko zdaniem duchownych może niekorzystnie wpłynąć na moralne i religijne aspekty życia społecznego oraz na spójność rodziny polskiej, jak również na religijność Polaków. Przedstawiciele Kościoła spodziewają się, że wstąpienie Polski do Wspólnoty Europejskiej może zwiększyć wzajemną tolerancję, poziom wykształcenia, a także korzystania z dóbr kultury. Tak korzystne postrzeganie efektów integracji powoduje, iż duchowni godzą się na duży stopień otwarcia państwa polskiego.

Pozytywnym skutkiem przystąpienia Polski do Unii towarzyszy przekonanie, że proces ten przyniesie korzyści dla większości grup społecznych. W opinii księży nie wpłynie on jednak znacząco na pozycję Kościoła oraz duchowieństwa.¹⁸ Przedstawiciele Kościoła nie mają poczucia osobistego zagrożenia konsekwencjami integracji. Nie uważają, żeby ten proces w dość istotny sposób zmienił ich dochody, a także rolę w społeczeństwie.

Hierarchia grup uznawanych jako te, które zyskają w efekcie procesów zjednoczeniowych, świadczy o istnieniu nieegalitarnego obrazu integracji. Wśród duchownych panuje przekonanie, że partie oraz instytucje, które na ogół pozostają ze sobą w konflikcie podobnie postrzegają interesy Polski. Zdaniem biskupów, jak i stojących niżej w hierarchii kościelnej, wszystkie partie oraz instytucje, z wyjątkiem PSL, będą wspierać proces przystąpienia Polski do państw Piętnastki. Również SLD, w opinii kleru bardziej sprzyja otwarciu naszego kraju niż niektóre partie po prawej stronie życia politycznego RP.

Większość przedstawicieli stanu duchownego jest zdania, że w latach 1989–1997 nastąpiło pewne zwiększenie obecności Kościoła w życiu publicznym, a zarazem zmniejszył się wpływ Kościoła katolickiego na kształtowanie opinii społeczeństwa. Przed rokiem 1989 kapłani mieli większą siłę oddziaływania społecznego, częściej niż obecnie byli dla wiernych ośrodkiem opiniotwórczym,

¹⁸ J. Życiński, *Koncepcje zjednoczonej Europy...*, s. 184–189.

kreującym poglądy i postawy. Obecnie, mimo szerokiej obecności duchowieństwa w różnych obszarach życia publicznego, zmniejszyła się siła jego oddziaływania na życie obywateli.¹⁹

Na stosunek do Unii Europejskiej wywiera wpływ nie tylko ocena szczegółów i konkretnych spraw, które dotyczą stosunków między Polską a Wspólnotą. Kwestia wartości, na jakich ma opierać się Europa, jest istotną sprawą dla przedstawicieli stanu duchownego. Związane jest to poniekąd z wielopłaszczyznowym procesem integracji, który odbywa się na płaszczyznach gospodarczych, politycznych i kulturowych. Dlatego najczęstszym określeniem docelowego kształtu „powiększonej” Unii jest Europa Ojczyzn, co oznacza unifikację na tle gospodarczym i politycznym, jednak pozostawienie odrębności co do kwestii kulturowej (w tym duchowej).

Jak wynika z zaprezentowanego w 2002 roku, przez Instytut Spraw Publicznych raportu pt. „Duchowieństwo parafialne a integracja z Unią Europejską”, zainteresowanie procesem integracji wyraźnie rośnie wśród przedstawicieli Kościoła. Dla osób duchownych charakterystyczne jest duże zaangażowanie w życie obywatelskie, czego główny wyraz stanowi uczestnictwo w wyborach. Podobnie kształtuje się kwestia z deklaratywną frekwencją w referendum akcesyjnym. Swój głos chce oddać aż 96% księży.²⁰

Na postrzeganie Unii Europejskiej przez duchownych składają się dwa podstawowe elementy. Pierwszy jest związany z kwestią, czy kraje Piętnastki, mają pozostać przede wszystkim wspólnotą gospodarczą, czy w pewnym stopniu mają też być wspólnotą polityczną. Kościół polski opowiadałby się bardziej za pierwszą opcją, gdyż związane jest to z obawami co do pełnej suwerenności naszego państwa. Odrzucenie idei federalistycznej i opowiedzenie się za mniej ścisłymi formami stowarzyszenia politycznego wyrażone zostało poparciem dla hasła „Europa Ojczyzn”, które łączy w sobie poszanowanie tożsamości poszczególnych narodów z zachowaniem jak najpełniejszej niezależności państw europejskich. Dość istotnym elementem postrzegania Unii Europejskiej przez przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego jest stwierdzany deficyt wartości. Wspólnota jest widziana przede wszystkim jako wspólnota interesów, a powinna stanowić również wspólnotę wartości. Istnieje więc obawa, że Polacy, utożsamiani z dużą religijnością oraz patriotyzmem i przywiązaniem do kultury i tradycji narodowych, będą narażeni na niekorzystny wpływ mieszkańców Europy Zachodniej.

Obawy związane z integracją są w dużej mierze moderowane przez świadomość, iż zagrożenia i wyzwania dla polskiej tożsamości narodowej wynikają z głębokich potężnych przemian kulturowych oraz cywilizacyjnych. Mają one

¹⁹ Por. M. Zięba, *Kościół wobec liberalnej demokracji*, [w:] M. Nowak, A. Rauscher, M. Zięba, *Chrześcijaństwo, demokracja, kapitalizm*, Poznań 1993, s. 117–123.

²⁰ M. Lizut, *Książdz idzie do Unii*, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 6, s. 4.

charakter globalny i w związku z tym nie można ich wykluczyć poprzez rezygnację z przystąpienia do państw Unii. Dodatkowo zdecydowanie negatywnie proces integracji może wpłynąć na moralne i religijne aspekty życia, na spoiwość rodziny, a także na religijność Polaków.

Elementem mogącym wpłynąć na opinię przedstawicieli Kościoła o Unii Europejskiej jest postrzeganie stosunku państwa do religii w krajach należących do Wspólnoty, jak również postulaty dotyczące polityki wobec Kościołów i wyznań. W krajach Europy Zachodniej dominuje obojętny stosunek państwa wobec religii, natomiast w Polsce są przyjęte rozwiązania konstytucyjne oraz konkordatowe, które regulują stosunki państwo–Kościół.

Sam proces zjednoczeniowy nie jest odbierany jako zagrożenie samo w sobie dla Kościoła czy całego duchowieństwa. Wręcz przeciwnie, może on spowodować korzystny wpływ na wiele dziedzin z życia społecznego, gospodarczego i politycznego w kraju, a zarazem nie spowoduje zmniejszenia roli Kościoła. Jednym z pozytywów wymienianych w związku z integracyjnymi aspiracjami Polski jest poprawa sytuacji materialnej obywateli naszego państwa. Zachód oraz panujące tam stosunki nie kojarzą się polskiemu duchowieństwu z dehumanizacją i skomercjalizowaniem kontaktów interpersonalnych. Kościół oczekuje, że proces integracji powinien zwiększyć wzajemną tolerancję Polaków czy nawet ich życzliwość. Przyczyni się także do wzrostu poziomu wykształcenia oraz korzystania z dóbr kultury.

Większość księży uważa, że integracja z Unią Europejską nie wpłynie na pozycję i znaczenie Kościoła, jednak hierarchowie kościelni dostrzegają nowe zadania stojące przed tą instytucją. Rola Kościoła katolickiego w przystąpieniu Polski do struktur unijnych polegać ma przede wszystkim na roli edukacyjnej i łagodzącej zmiany związane z tym procesem. Duchowni powinni pomagać odnaleźć się wiernym w nowej sytuacji, informować i uświadamiać, a także podtrzymywać prowadzoną dotąd misję ewangelizacyjną.

Myśląc o przygotowaniu polskiego społeczeństwa do podejmowania decyzji, które określą polityczny los Polski na kilka najbliższych dziesięcioleci, potrzebna jest duża i rzetelna informacja o przewidywanych konsekwencjach integracji.

Reasumując, należy stwierdzić, że pomimo czyhających problemów oraz wielu niewiadomych, jakie niesie zjednoczenie Polski ze strukturami Unii Europejskiej, polski Kościół katolicki traktuje obecną i przyszłą sytuację jako pewną formę wyzwania i jest przygotowany do pełnienia powierzonych mu zadań w tym procesie, tym bardziej, że zdaje on sobie sprawę, iż jest to proces nieuchronny.

SUMMARY

The article deals with the problems concerning the stand of the Catholic Church in Poland on the matter of Poland's integration with the European Union. The approach of the Church, being under the influence of John Paul II's teachings, is favourably inclined towards integration. At the same time the Church expresses its support for the watchword "Homelands' Europe". Being in favour of respecting values and identity of particular nations as well as their possibly fullest independence within the EU structures, the Church defines its own educational, moral and role in the process of Poland's integration with the European Union.

KRZYSZTOF WASZCZUK

Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec członkostwa Polski w NATO

Democratic Left Alliance in the Face of Poland's Membership of NATO

Uzyskanie suwerenności przez Polskę w 1989 r. w wyniku upadku systemu komunistycznego otworzyło przed państwem i społeczeństwem polskim możliwość bardziej swobodnego kształtowania polskiej polityki bezpieczeństwa, zgodnej z polskim interesem narodowym i wartościami funkcjonującymi w polskim społeczeństwie. Oznaczało to przede wszystkim początek dążeń do integracji z instytucjami polityczno-militarnymi Zachodu, głównie z NATO.

Powstająca w 1990 r. na gruncie PZPR Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP), złożona w początkowej fazie istnienia głównie z byłych działaczy komunistycznych, rozpoczęła budowę nowego oblicza polskiej lewicy. Swoją punkt widzenia, jak również główne poglądy oparła o cele i idee socjaldemokratyczne, gdzie dominującą pozycję w budowanym programie partii zawierać miały zasady sprawiedliwości społecznej, demokracji parlamentarnej i gospodarki rynkowej.

Utworzenie 16 lipca 1991 r. Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jako trwałego porozumienia wyborczego najpierw kilkunastu, a pod koniec ponad trzydziestu organizacji, partii lewicowych, związków zawodowych, stowarzyszeń i innych formacji, zdawało się tylko potwierdzać poszukiwania przez lewicę swojego miejsca na kształtującej się polskiej scenie politycznej. Mieli oni wtedy pełną świadomość faktu, że realizacja ideałów demokracji politycznej, gospodarczej i społecznej, a także międzynarodowej, musi stać się wyznacznikiem myślenia w nowej partii.

Właśnie taką miał być przekształcony 15 kwietnia 1999 r. z wyborczej umowy koalicyjnej w nowoczesną socjaldemokratyczną partię Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD). Jakość tych przemian najgłębsze odzwierciedlenie znajdowała

w spojrzeniu SLD na sprawy polskiej polityki zagranicznej, obronności i bezpieczeństwa. „Nie ma wątpliwości, że zmiana historycznych warunków umożliwiająca nam tak głęboką reorientację naszej polityki zagranicznej i sojuszy wiąże się z przełomem roku 1989. Zmiana ustroju politycznego i układu władzy w Polsce była warunkiem koniecznym, ale dalece niewystarczającym do tego, abyśmy dzisiaj znaleźli się w punkcie, w którym jesteśmy” – podkreślał w wypowiedzi dla miesięcznika „Dziś – przegląd społeczny” jeden z liderów Włodzimierz Cimoszewicz.¹

Postrzeżenie miejsca i pozycji Polski w jednoczącej się Europie, jak również na ciągle ewoluującej arenie międzynarodowej, było niejednokrotnie punktem wyjścia w konstruowaniu i rozwijaniu koncepcji programowych polityków SLD wokół kwestii polskiego przystąpienia do Paktu Północnoatlantyckiego. Oczywiście nierozzerwalny element tych wypowiedzi stanowiła uwypuklana zmiana układu geopolitycznego w Europie, gdzie Polska nie tylko inicjując, ale i aktywnie uczestnicząc w szybko postępujących przemianach, dokonała przewartościowania wielu dotychczasowych założeń polityki bezpieczeństwa, w tym również założeń strategii militarnej, co umożliwiło nam zbliżenie do Zachodu.

Od początku swego istnienia SLD konsekwentnie wyrażał przekonanie, iż pozycja międzynarodowa Polski zależy przede wszystkim od nas samych, od utrzymania wzrostu gospodarczego, od pokoju społecznego, a także od tego, czy klasa polityczna wyrzeknie się pokusy wykorzystywania kwestii bezpieczeństwa kraju i jego polityki międzynarodowej w wewnętrznych rozgrywkach.² W tych twierdzeniach dopatrywano się elementów globalnej strategii pokoju. Zresztą ten punkt widzenia podzielał poseł SLD, Longin Pastusiak, głosząc z mównicy sejmowej, że: „Każdy kraj jest wart na arenie międzynarodowej tyle, ile warta jest jego gospodarka, zwartość wewnętrzna, umiejętność samorządzenia się i bezkonfliktowego rozwiązywania problemów wewnętrznych”.³

Jako warunek umacniania pozycji Polski Sojusz wymienia utrzymanie dobrych stosunków z trzema głównymi centrami współczesnego świata ekonomicznego: z jednoczącą się Europą, z jednoczącą się półkulą zachodnią w ramach NAFTA, Stowarzyszenia Wolnego Handlu Ameryki Północnej rozciągającego się na Amerykę Łacińską i składającego się z 18 państw forum gospodarczego Azji i Pacyfiku.

Nie jest chyba dla nikogo zaskoczeniem, iż stabilność polskiej pozycji międzynarodowej, jak również skuteczność starań podjętych w kierunku integracji z zachodnimi strukturami ekonomicznymi i militarnymi, SLD upat-

¹ W. Cimoszewicz, *Polska i NATO*, „Dziś – przegląd społeczny” nr 4(103), Warszawa, kwiecień 1999, s. 34.

² Wystąpienie posła Tadeusza Iwińskiego w debacie nad informacją ministra spraw zagranicznych, 50 pos. 25 V 1995 r., www.sejm.gov.pl.

³ Wystąpienie posła Longina Pastusiaka w debacie nad informacją ministra spraw zagranicznych, 50 pos. 25 V 1995 r., www.sejm.gov.pl.

rywał w rozwijaniu dobrosąsiedzkich stosunków na Wschodzie. Polska jest krajem atrakcyjnym – twierdzi lewica – o dużych zasługach i dokonaniach, pełniącym istotną rolę w ewolucyjnej rewolucji, jaka dokonała się w Europie Wschodniej i Środkowej, o nadrzędnym interesie państwa, którym jest bezpieczeństwo i rozwój Polski. Zdaniem publicystów i ideologów Sojuszu Lewicy Demokratycznej Polska ma ambicję i szansę bycia ośrodkiem stabilizacji Europy Środkowej, czego zresztą oczekują od niej zachodni partnerzy. Traktowanie przez wszystkich sąsiadów polskiego członkostwa w NATO jako gwarancji procesu trwałej i pokojowej stabilizacji tego regionu sprawi, iż zyska na tym rola Polski, jako państwa działającego na rzecz korzystnej i pokojowej współpracy, promocji wspólnego, wzajemnego bezpieczeństwa i usuwania zagrożeń.

Polska pełni więc – w oczach polityków SLD – rolę inspirującą dla pozostałych państw do tworzenia wspólnych z nimi i pomiędzy nimi trwałych, pomocnych związków dla bezpieczeństwa i współpracy.

W tym miejscu samo nasuwa się pytanie: czym jest dla SLD bezpieczeństwo i jak jest ono rozumiane? Jak jest umiejscowiona kwestia polskiego bezpieczeństwa w myśli politycznej tegoż ugrupowania?

W oficjalnych stanowiskach wygłaszanych z mównicy sejmowej, a także dokumentach partyjnych poświęconych temu zagadnieniu SLD prezentuje opinię, że w warunkach współczesnego świata bezpieczeństwo państwa ma wielowymiarowy i wielopłaszczyznowy charakter. Jest to już nie tylko bezpieczeństwo militarne, zabezpieczenie przed fizyczną agresją z zewnątrz, ale również bezpieczeństwo ekonomiczne, ekologiczne, społeczno-polityczne czy kulturowe. Skuteczne bezpieczeństwo budują dzisiaj państwa nie tylko poprzez tradycyjny system paktów i bilateralnych sojuszy wojskowych, ale także w wyniku rozwoju dialogu politycznego, współpracy gospodarczej i integrowania się w strukturach międzynarodowych. Idealem dla SLD jest zapewnienie bezpieczeństwa Polski w bezpiecznej Europie. Dlatego też równoległe do naszej współpracy z Sojuszem Północnoatlantyckim powinny być prowadzone zabiegi o realizację skutecznego, zinstytucjonalizowanego, wyposażonego w operacyjne struktury militarne, systemu bezpieczeństwa w obszarze euroatlantyckim. Longin Pastusiak jest wręcz pewien, że: „Polska zyskałaby wiele prestiżu, gdybyśmy zaangażowali się w ideę stworzenia euroatlantyckiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego z międzynarodowym dowództwem i międzynarodowymi mobilnymi lisami wojskowymi”.⁴

W odniesieniu do postawionych wcześniej pytań SLD stoi na stanowisku, że być dzisiaj bezpiecznym, oznacza przede wszystkim mieć wspólne cele i wartości, być związanym gospodarczo i kulturowo, być sobie nawzajem potrzebnym. Jest to warunek wewnętrznej pomyślności Polski, która zależy od własnej pracy

⁴ Wystąpienie posła Longina Pastusiaka w debacie nad informacją rządu o głównych kierunkach polityki zagranicznej Polski, 20 pos. 12 V 1994 r., www.sejm.gov.pl.